

Diabelskie sieci na nasze dzieci

Ks. dr Aleksander Posacki SJ

Coraz więcej dzieci, młodzieży, a także studentów jest zniewolonych duchowo. Korzystają z pomocy egzorcystów pomiędzy jedną a drugą lekcją lub bezskutecznie walczą się po klinikach psychiatrycznych, spotykając się ze szczerą bezradnością psychiatrów i terapeutów. Tymczasem liberałowie (w tym lewicujący, powierzchowni i niedouczeni katolicy), ateści, wolnomularze, materialści i sataniści - wszyscy zgodnie i od lat z uporem maniaka, jak nakręceni - serwują naszym dzieciom (w tym coraz częściej przedszkolakom) okultystyczne i satanistyczne rytuały, które w uproszczonej i szcątkowej formie kultywowane są podczas strasznego i niebezpiecznego "święta" Halloween, wywodzącego się z pogańskiego celtyckiego święta ku czci boga śmierci - Samhaina.

W okultystycznej powieści "Harry Potter", rozpropagowanej przez amerykańską masonerię, nieprzypadkowo spotykamy Halloween jako jedno z najważniejszych świąt, celebrowane uroczystość jako Noc Duchów, co oznacza jednocześnie propagandę śmiercionośnego spirytyzmu, otwierającego na opętanie. Znaczenie tego dnia było szczególne w szkole Hogwart, gdyż, jak pisze w słowniku potterowskim A. Polkowski, tłumacz powieści J.K. Rowling: "W Hogwarcie w Noc Duchów odbywała się uczta w odpowiednio udekorowanej Wielkiej Sali" (A. Polkowski, J. Lipińska, Tezaurus, Harry Potter I-VII, Warszawa 2008, s. 232). W podobnie uroczysty sposób (co wielu upartym pseudokatolickim liberałom powinno dać do myślenia) Halloween "świętują" wszelkiego rodzaju sataniści. Według satanisty A. La Veya, założyciela Kościoła Szatana, "zaraz po dniu własnych urodzin dwoma najważniejszymi świętami są: Walpurgisnacht (Noc Walpurgii) i Halloween (lub wigilia Wszystkich Świętych)" ("Biblia Szatana" wydanie polskie, s. 110-112). Jak pisze dalej, pochodzi ono z czasów druidów, ale "w Szkocji święto to połączono z okresem, w którym duchy zmarłych, demony, czarownice i czarownicy byli szczególnie aktywni" (tamże). W tym czasie duchy, czarownice i demony mają szczególną moc - dodaje La Vey. Tu La Vey mówi prawdę. Oczywiście, że mają szczególną moc, jeśli znajdują się w polu zainteresowania, jeśli będą przywoływane, jak to dzieje się w wigilię 1 listopada czy w nocy z 31 października na 1 listopada - w Halloween.

Pomimo faktu, że La Vey na poziomie deklaracji odżegnuje się od realnych ofiar z ludzi, wiemy z całą pewnością (na podstawie licznych świadectw byłych satanistów nawróconych na chrześcijaństwo), iż w owym dniu czy nocy składane są ofiary rytualne z małych dzieci. Jest to dosyć powszechne w odwiecznej tradycji satanizmu. Chodzi tu najczęściej o noworodki, które kobiety z grup satanistycznych rodzą specjalnie w tym celu (co również wiadomo ze świadectw nie tylko naocznych świadków, ale też bezpośrednio od osób, które wcześniej to praktykowały). W tym kontekście satanistycznego charakteru nabiera także śmiertelny grzech tzw. aborcji, który nie jest tylko grzechem przeciwko piątemu przykazaniu Dekalogu, ale może być interpretowany także jako grzech przeciwko pierwszemu przykazaniu Dekalogu (taka jest ranga teologiczna satanizmu), który jest grzechem większej rangi, ściągającym biblijne "przekleństwo" na każdego, kto dopuszcza się podobnych potworności.

Wspomniani sataniści-mordercy łączą te zbrodnie w Halloween z celebrowaniem tzw. czarnych mszy i orgii seksualnych, związanych z inicjacyjnym jednoczeniem się z demonami.

Oswajanie dzieci z klimatem satanizmu.

Profaniczny kult czarnej mszy oraz klimat satanizmu obecne są w kultowej kreskówce (przeznaczanej dla dorosłych, a oglądanej przez 80 proc. dziesięciolatków) pt. "Włatcy móch" (władca much jest jednym z określeń Belzebuba w Biblii). Roi się w niej także od niespotykanych nigdzie w takiej kumulacji wulgaryzmów i bluźnierstw (granica między jednym a drugim jest wąska, a czasami żadna). Jest ona propagowana pod egidą głównego bohatera "Czesia" (istnieją już sprzedawane dla dzieci maskotki tej postaci), który jest żyjącym na cmentarzu trupem, "zombie", co także przywołuje tematy związane ze światem ciemności.

Podobnie jest z Halloween. W tym czasie dzieci przebijają się za śmierć, duchy, czarownice, nietoperze, czarne koty, gobliny, zombie, sowy, wampiry, duchy, demony czy za samego diabła. Znaczna część z tych postaci to w tradycji europejskiej symbole szatana i jego pomocników. Oznacza to dotykanie rzeczywistości niebezpiecznych duchowo, ponieważ identyfikacja z tymi postaciami nie musi być wyłącznie psychologiczna, ale może dotyczyć wymiarów duchowych. Albowiem przywołując w ten sposób - poprzez wyobraźnię - złe moce, nawet nie do końca świadomie, można się otworzyć na opętanie.

Nauka Kościoła o realnym istnieniu i podstępym działaniu szatana jako bytu osobowego oraz o możliwości opętania diabelskiego jest oficjalną nauką Kościoła. Mówią o tym Kodeks Prawa Kanonicznego, Katechizm Kościoła Katolickiego oraz Nowy Rytuał Egzorcyzmów z 1999 r., czyli oficjalne dokumenty kościelne najwyższej wagi. Tyleż naiwne, co nieuczciwe bagatelizowanie istnienia i wpływu szatana przez niektórych katolików, nie wykluczając duchownych (zwłaszcza z kręgu "Tygodnika Powszechnego" i innych "katolickich" dodatków do "Gazety Wyborczej"), jest prywatną i do tego arbitralną opinią tych osób. Świadczy bowiem o ignorowaniu oficjalnej nauki Kościoła w tym względzie, a także o ogromnej i zawinionej ignorancji, gdy chodzi o działanie złego ducha w wymiarze praktycznym, egzystencjalnym i duszpasterskim.

Na szczęście na potencjalne złe skutki zabaw związanych z praktykami Halloween zwracali już wielokrotnie uwagę biskupi katolicy z Polski, Włoch, Francji, a także rosyjscy duchowni prawosławni oraz przedstawiciele francuskiego Kościoła protestanckiego. Przeciw coraz modniejszemu "świętowaniu" Halloween występują zgodnie różne chrześcijańskie wyznania. Nie jesteśmy więc sami i niech nam nie wmawiają różni liberałowie, że nasze protesty są jakąś przesadą, bo wtedy jeszcze głośniej będziemy mówić o ich zdradzie, zwłaszcza jeśli będą występować jako chrześcijanie czy katolicy.

Konieczność jednoznacznego wyboru w sytuacji pomieszania pojęć.

W zeszłym roku pisała słusznie J. Knie-Górna na temat Halloween w poznańskim "Przewodniku Katolickim": "Osoba wierząca nie może być tolerancyjna wobec zła. We współczesnym świecie coraz częściej pod pojęciem tolerancja kryje się wiele działań,

które nie tylko niszczą człowieka, ale też oddalają go od Boga. Obecne próby nacisku na łączenie Halloween z dniem Wszystkich Świętych są oczywistym przykładem kompletnego zagubienia duchowego oraz braku uporządkowania w sferze wartości religijnych" ("Przewodnik Katolicki", listopad 2007).

Pomieszenie pojęć także w wymiarze religijnego synkretyzmu, któremu sprzyja nawet naukowe religioznawstwo (wrosłe zresztą z teozofii), utrudnia egzystencjalne wybory w wymiarze wiary. Pomieszenie pojęć występuje w jeszcze większym stopniu w kulturze masowej, w popkulturze, w pismach kobiecych i ezoterycznych, które zyskują coraz większą popularność. Brak wyraźnego wyboru też jest wyborem, który popycha ludzi w stronę niebezpiecznych duchowych inicjacji, polegających na otwarciu się na duchowy świat. Pisałem w tym samym poznańskim "Przewodniku Katolickim", że interpretacja psychologiczna czy antropologiczna w przypadku Halloween z pewnością ma swoje miejsce ("cień", "logika nocy", celebrowanie "chaosu", "dionizyjskie upojenie"). Nie jest ona jednak wystarczająca. Nie można bowiem pomijać czynnika realizmu, który może przebijać z tej mrocznej tradycji, będącej w istocie formą inicjacji w świat okultystyczny czy demoniczny. Tak jest pomimo tego, iż Halloween jest konstrukcją sztuczną i eklektyczną, co nawet może być jeszcze bardziej niebezpieczne, gdyż naprowadza skojarzeniowo na jednocześnie wiele typów niebezpiecznych tradycji, inicjacji i wierzeń. Czasem jest to także okazją do manifestacji niebezpiecznych społecznie obyczajów, jak np. w Nowym Jorku, gdzie są parady organizowane przez homoseksualistów, a najbardziej znana odbywa się w dzielnicy Greenwich Village.

Zresztą już same symbole czy raczej znaki, jak śmierć, krew czy duchy (np. przebieranie się w różne kostiumy ma na celu zmylenie duchów, które wedle tych wierzeń mają przychodzić ostatniego dnia października do ludzi), otwierają na rzeczywistość duchową, która przekracza wymiar psychologiczny, odnosząc się do sfery światopoglądu lub religii. Jest to forma inicjacji, ale w niewłaściwą stronę. Można mówić tu kontrinicjacji - o czym już wielokrotnie pisałem - jako rzeczywistości przeciwnej inicjacji chrzcielnej, z wszystkimi, tego faktu następstwami.

Jest to tym bardziej groźne, że Halloween łączy się z uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym i które sprowadzane są najczęściej jednostronnie do Święta Zmarłych. Temu pomieszeniu sprzyja kontekst semantyczny, gdzie angielskie "Hallowe'en" pochodzi od słowa "halow" - "święty", zaś zupełnie podobnie brzmiące i posiadające ten sam rdzeń językowy to "All Hallows Eve" - "Wigilia Wszystkich Świętych". Wszystko to powoduje wzmocnienie tradycji Halloween i jednocześnie osłabienie tradycji chrześcijańskiej w jej powadze i właściwym znaczeniu, np. przypomnienia teologii czyśćca i konieczności modlitwy za zmarłych, a nawet sprzyja sprowadzeniu jej na niewłaściwe tory niebezpiecznych skojarzeń, takich np. jak spirytyzm, niebezpieczna praktyka otwierająca na opętanie.

Zamiast wołania do Boga o zbawienie dusz, mamy więc wywoływanie duchów (taka jest definicja spirytyzmu). Zamiast modlitwy - mamy zaklęcia. Zamiast religii - magię. Zamiast łaski Bożej Ducha Świętego - narażanie się na agresję i nielaskę duchów nieczystych. Zamiast poważnych duchowych decyzji, mamy niepoważne igranie z zabójczym ogniem zwojniczych duchów. Tradycja Halloween popularna jest w Anglii (kolebce zachodniego spirytyzmu) i Ameryce, gdzie tradycje protestanckie nie znają czyśćca i nie mają dobrze rozwiniętych teologii pozagrobowych, co może być bardzo zwojnicze. W tym kontekście cytowany już A. Polkowski poucza dzieci czytające "Harry'ego Pottera", iż "w Anglii istnieje tradycja, że w wigilię Wszystkich Świętych duchy zmarłych, które nie spoczęły w pokoju, nękają żyjących, by im ten spokój zapewnili" (A. Polkowski, J. Lipińska, dz. cyt., s. 231). Jednak w naszej tradycji życia pozagrobowego tylko złe duchy mogą nękać ludzi, często imitujące zresztą duchy zmarłych, co jest typowe dla spirytyzmu.

Słaba znajomość eschatologii katolickiej przez Polaków przywołuje także otwartość na doktrynę reinkarnacji - sprzeczną z dogmatem o zmartwychwstaniu - która zresztą często występuje w ideologii spirytyzmu. Problem reinkarnacji - jako jednego z rozstrzygnięć eschatologicznych - obecny w tradycji orientalnej, gnostyckiej i neognostyckiej, spirytystycznej i neopogańskiej, jest potężną propozycją światopoglądową, którą w Polsce i w Europie akceptuje ok. 25-30 proc. ludzi. Koresponduje to z badaniami przeprowadzonymi wśród polskich katolików, dotyczącymi kwestii życia po śmierci czy problemów eschatologicznych. Co do stosunku Polaków do kwestii eschatologicznych to z badań sondażowych przeprowadzonych w latach 90. i cytowanych przez ks. prof. J. Mariańskiego w 2001 r. wynika, że tylko około dwie trzecie Polaków wierzy w katolickie dogmaty eschatologiczne (nieśmiertelność duszy, życie pozagrobowe, niebo, piekło, Sąd Ostateczny). Z badań RAMP (Religious and Moral Pluralizm) wynika nawet, iż jedynie co czwarta osoba wierzy w katolicką interpretację tego, co przydarza się człowiekowi po śmierci. W tym kontekście reinkarnacja czy problematyczne, a nawet niebezpieczne duchowo teorie R. Moody'ego i E. Kübler-Ross (które także otwierają się na reinkarnację) dotyczące rzekomego "życia po życiu" mają sprzyjający kontekst dla przyjęcia.

Nieprzypadkowo więc Halloween obecny jest w domach kultury, szkołach, a nawet coraz częściej w przedszkolach i zwykle łączy się z propagowaniem okultyzmu (np. wróżbiarstwa). Zdarza się, że na takie imprezy zaprasza się zawodowe wróżki oraz innych okultystów (podobnie dzieje się w przypadku problematycznego zwyczaju zwanego andrzejkami). Różne formy okultyzmu wzajemnie się przyciągają. Badania naukowe wykazują, że żaden okultysta nie zajmuje się nigdy jedną formą okultyzmu, ale uprawia ich wiele, gdyż poszukując wiedzy i mocy, nie potrafi zatrzymać się, ale kierowany jest faustowskim pędem ku nieskończoności imitującej zbawienie. Pojawia się problem imitacji, czyli pomylenia oryginału z podróbką, tak nieuchronny w sytuacji pomieszenia pojęć.

Tymczasem potrzebujemy egzystencjalnej decyzji dotyczącej zbawienia. Jasność obrazu ułatwia decyzję, która jest niezbędna w obliczu zbawienia wiecznego. Negacja grzechu, piekła i szatana - prawd teologicznych ściśle związanych ze sobą - może przeszkodzić w tym fundamentalnym, egzystencjalno-duchowym wyborze, który otwiera na działanie łaski. Te ważne dogmaty wiary są jednak banalizowane poprzez propagandę Halloween, także dlatego, że negowane są dużo wcześniej na poziomie teologii, a nie tylko praktycznych zachowań. Potrzebujemy więc przypomnienia nauki Kościoła w kwestiach eschatologicznych, rozeznania duchowego w oparciu o te prawdy ostateczne, a następnie właściwych wolnych decyzji, decydujących o życiu wiecznym, zbawieniu, wiecznej szczęśliwości. Przypomina nam o tym szczególnie święto Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny, czyli wspomnienie naszych drogich zmarłych, którym winniśmy modlitwę, a nie tylko zwyczajną wdzięczność.